

PO CO NAM MONETY?

Związek archeologii i pieniądza jest oczywisty. Przeprowadzenie nowoczesnych badań bez zasobów „brzęczącej monety” jest praktycznie niemożliwe. Poniższy tekst nie zostanie jednak poświęcony jakże skądinąd ważnym zagadnieniom finansowania badań archeologicznych, lecz skupi się na znaczeniu monety jako źródła wykorzystywanego przez archeologów¹. Nacisk położony zostanie przy tym na monety starożytne, choć większość zaprezentowanych spostrzeżeń z powodzeniem można odnieść również do wytworów mennictwa późniejszych okresów.

Chociaż moneta jest tylko jedną z form pieniądza, niewątpliwie należy, od czasu jej wynalezienia w drugiej połowie VII wieku przed Chrystusem, do form najbardziej popularnych. Pierwotnie była kawałkiem drogiego materiału (elektronu, złota, srebra) o określonej wartości, wyznaczonej przez jej wagę i jakość kruszcu. Wartość tę gwarantował znak autorytetu emitującego monetę. Z biegiem czasu pojawiły się monety brązowe, ołowiane czy tzw. bilonowe (stop o niewielkiej zawartości srebra), które często miały charakter pieniądza podwartościowego, kredytowego (ich wartość nominalna była większa niż rzeczywista)². Do dzisiaj jednak zachowała moneta formę krążka opatrzonego na awersie i rewersie z wyobrażeniami i inskrypcjami.

Termin „moneta”, którym określamy omawianą formę pieniądza, zawdzięczamy położeniu najstarszej mennicy w Rzymie. Była ona umiejscowiona na Arx, jednym z wierzchołków Kapitolu, obok świątyni Junony z przydomkiem „Moneta”, który można przetłumaczyć jako „napominająca, dająca dobre rady”. Jakie dobre rady „moneta” daje archeologowi, postaram się opowiedzieć w poniższym tekście.

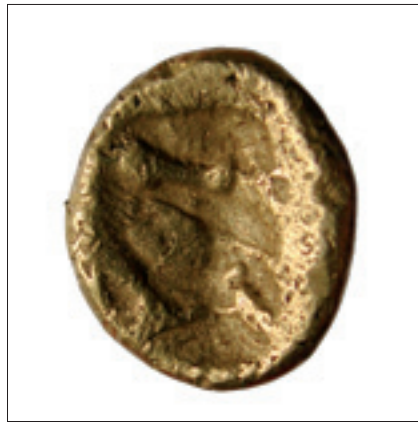
Od czasów starożytnych po dziś dzień bez odpowiedzi pozostaje pytanie: kto faktycznie dokonał wynalazku monety, Lidyjczycy czy jońscy Grecy? Bez cienia wątpliwości tym ostatnim zawdzięczamy szybkie rozprzestrzenienie się pieniądza monetarnego w kręgu kultur śródziemnomorskich, od Półwyspu Iberyjskiego aż po Indie. Od Greków przejęli wynalazek monety Rzymianie, sami z kolei przekazując zwyczaj używania pieniądza monetarnego barbarzyńskim ludom tworzącym podwaliny nowej Europy. Moneta została stopniowo rozpowszechniona na wszystkie kontynenty. Nawet dziś, w dobie powszechnego

użycia pieniądza papierowego, a nawet wirtualnego, prawie każdy z nas ma trochę drobnych monet w portfelu lub kieszeni.

Tak powszechne używanie monet spowodowało, że ludzie od czasu ich wynalezienia po dzień dzisiejszy gubią je, gromadzą, ukrywają, składają w ofierze bogom, wyposażają w nie zmarłych czy wreszcie przerabiają na ozdoby. Dzięki temu monety z różnych czasów należą do najbardziej typowych znalezisk archeologicznych. Znajdowane są na osadach, cmentarzyskach, w miejscach kultu, a nawet w miejscach, wydawałoby się, niepowiązanych bezpośrednio z działalnością człowieka. Umiejętność odpo-



Persja, Achemenidzi; złoty stater, tzw. darejkos, ok. poł. IV w. przed Chr. Na awersie wizerunek Wielkiego Króla. Muzeum Narodowe w Krakowie

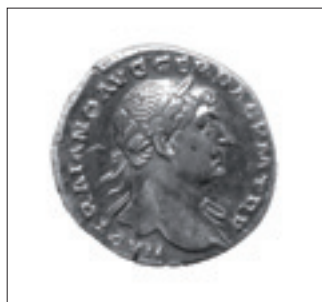


J. Bodzek

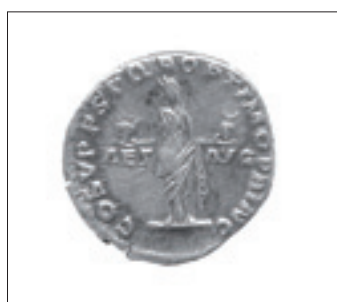
wiedniej interpretacji znalezisk monetarnych należy więc do podstawowych umiejętności archeologa.

Ponieważ monety są generalnie zabytkami nieźle datowanymi, same również uznawane są za dobre datowniki³. Jednakże datowanie warstw i obiektów archeologicznych za pomocą znalezisk monetarnych wymaga bardzo ostrożnego podejścia. Zdarza się bowiem, że moneta została ukryta lub zgubiona wiele lat po jej wybitciu. Jaskrawym przykładem takiej sytuacji są rzymskie denary bite w I i II wieku, a znajdowane na terenie tzw. Barbaricum (teren na północ od granic imperium rzymskiego zamieszkały przez plemiona „barbarzyńskie”) w kontekście V–VI-wiecznym. Dlatego przy datowaniu znaleziskami monetarnymi, poza czasem wybitcia monety, należy brać pod uwagę szereg innych czynników, na przykład: kruszec, z jakiego wybito monetę, czy jest to znalezisko pojedyncze, czy gromadne, całościowo pojmowany horyzont znalezisk na stanowisku, historię obiegu monetarnego na terenie, gdzie dokonano znaleziska, oddalenie od miejsca wybitcia i obszaru, na który moneta była przeznaczona, inne kategorie obiektów znalezionych wraz z monetami *etc.* Zdarza się zresztą, że to warstwa archeologiczna datuje monety, a nie odwrotnie. Za przykład mogą posłużyć badania archeologiczne w starożytnej Morgantynie na Sycylii, dzięki którym ustalono czas wprowadzenia denara do rzymskiego systemu monetarnego⁴.

Kwestie związane z datacją nie wyczerpują jednak znaczenia znalezisk monetarnych. Obecność monet może świadczyć o przy-



Rzym, Cesarstwo; srebrny denar Trajana, wybitny w Rzymie w latach 103–111 po Chr. Na awersie portret cesarza, wokół jego tytulatura. Na rewersie Aeternitas (personifikacja wieczności, stałości) oraz legenda zawierająca tytuł optimus princeps. Ze skarbu z Nietuliska Małego; Instytut Archeologii UJ



J. Bodzek

należności politycznej obszaru, na którym zostały znalezione, lub wskazywać na kierunek kontaktów handlowych czy politycznych. Przykładowo zdecydowana przewaga monet Olbii spośród znalezisk dokonanych na stanowisku w Koszarach (Ukraina) jest jednym z argumentów pozwalających uznać koszarską osadę za położoną w olbijskiej strefie wpływów⁵. Natomiast tzw. *as* wybity w Olbii, wielkiej greckiej kolonii nad Morzem Czarnym⁶, znaleziony na ateńskiej agorze, albo monety z mennic położonych na północnych wybrzeżach Morza Egejskiego, znajdowane w skarbach w południowej Azji Mniejszej (dziś Turcja) lub w Egipcie, świadczą o kontak-



Olbia, AE; tzw. Borystenes z końca IV/początku III w. przed Chr. Na awersie głowa boga rzeki Borystenes. Na rewersie topór i łuk. Z badań Instytutu Archeologii UJ w Koszarach (Ukraina); Muzeum Archeologiczne w Odessie

tach handlowych między tymi regionami. Przynajmniej część monet rzymskich znajdujących na terenie Barbaricum jest świadectwem subwencji, podarunków, trybutów czy wreszcie żołądka wypłacanego przedstawicielom barbarzyńskich plemion. Jeszcze inaczej należy interpretować znaleziska monetarne na terenie sanktuariów i miejsc kultu, gdzie różnicowanie monet pod względem ich pochodzenia może świadczyć o lokalnym lub ponadregionalnym charakterze świętego okręgu. Taka sytuacja ma na przykład miejsce w sanktuarium Achillesa



Ateny; srebrna tetradrachma z lat ok. 480–400 przed Chr. Na awersie głowa Ateny, na rewersie sowa i legenda ΑΘΕ (αθων). Muzeum Narodowe w Krakowie

na Wyspie Zmiejnyj (starożytna wyspa Leuke – Biała) u ujścia Dunaju, gdzie znajdowane są monety wybite w odległych mennicach. Znaczenie ma również charakter i kontekst znalezisk. Chodzi



Bospor Kimeryjski, Reskuporis V (242/3–276/7); stater bilonowy z roku 252 po Chr. Na awersie zbarbaryzowany portret króla, na rewersie zbarbaryzowany portret cesarza rzymskiego i data według Ery Bosporańskiej. Muzeum Narodowe w Krakowie

o to, czy są to znaleziska gromadne (skarby), czy też pojedyncze, czy dokonano ich na przykład na terenie warsztatów produkcyjnych *etc.* W zależności od tego można rozstrzygnąć, czy moneta pełniła na danym terenie funkcję pieniężną, czy też była jedynie kruszcowym złomem wykorzystywanym

przed Aleksandrem Wielkim świadczą o gromadzeniu greckich monet jako srebrnego złomu, a wspomniane już wyżej pojedyncze znaleziska na stanowisku w Koszarach (na nekropoli, osadzie i na



terenie otwartego miejsca ofiarowego) o codziennym używaniu monety. Znaleziska monetarne pozwalają wreszcie zaobserwować lub wyjaśnić rozprzestrzenienie prądów artystycznych i motywów ikonograficznych. Ciekawym, choć zaskakującym przykładem może być tutaj mennictwo Samarii w IV wieku przed Chrystusem, które charakteryzuje niezwykle bogactwo typów monetarnych zapożyczanych z repertuaru zarówno sztuki greckiej, jak i szeroko pojmowanego starożytnego Wschodu. Za inny przykład mogą posłużyć naśladownictwa attyckich tzw. sówek (tetradrachm z głową Ateny na awersie i sową na rewersie), produkowane od Azji Mniejszej

aż po Egipt. Opatrywanie krążka monetarnego wyobrażeniami (początkowo na awersie, z biegiem czasu również na rewersie) oraz umieszczenie na nim inskrypcji powoduje, że moneta nawet w oddzieleniu od kontekstu archeologicznego stanowi znakomite źródło dla różnorodnych badań nad epoką, z której pochodzi. Oczywiście forma i niewielkie rozmiary (często wręcz bardzo

małe) krążka (który nie zawsze ma kształt regularny) ograniczały rytowników przygotowujących stemple. Tym niemniej moneta, co potwierdzają przytoczone niżej przykłady, powinna być traktowana



jako miniaturowe, oryginalne dzieło sztuki z epoki. Wyobrażenia na monetach mogą przybierać formę tzw. typów monetarnych – tzn. przedstawień głównych – oraz symboli dodatkowych – niewielkich wyobrażeń wyróżniających poszczególne emisje lub związanych po prostu z osobą emitenta. Wybór typu monetarnego nawiązywał do kwestii religijnych, lokalnej tradycji, aspektu ekonomicznego lub do idei propagandowych.

Styl i charakter przedstawień monetarnych może powiedzieć wiele o przemianach kulturowych, jakie zachodziły na terenie, na którym monety były emitowane. Szczególnie ciekawie wygląda ten problem na terenach podlegających hellenizacji lub przeciwnie – od tej hellenizacji odstępujących. Przykładem tej pierwszej tendencji może być mennictwo starożytnej Licji czy Fenicji, prezentujące w V i IV wieku przed Chrystusem silne wpływy ikonografii lokalnej i wschodniej, zaś w okresie hellenistycznym (po Aleksandrze Wielkim) zupełnie zhellenizowane.



Rzym, Republika; srebrna didrachma (tzw. kwadrygat), z ok. 222–212 przed Chr. Na awersie połączone głowy Dioskurów, na rewersie Jowisz na rydwanie czterokonnym (kwadryga) i legenda ROMA. Muzeum Narodowe w Krakowie

Podobną przemianę przeszło mennictwo Tarsu, położonego na terenie innej małoazjatyckiej krainy Cylicji. W V wieku przed Chrystusem styl wyobrażeń na monetach z tej mennicy ewidentnie nawiązuje do sztuki starożytnego Wschodu, w IV wieku przed Chrystusem coraz silniej zaznaczają się wpływy sztuki greckiej. Drogę od hellenizacji do „barbaryzacji” pokazują z kolei monety bite przez władców Królestwa Bosporańskiego, państwa położonego po obu stronach Cieśniny Kerczeńskiej. Nieco łagodniejszą formę stopniowego odchodzenia od hellenizacji i powrotu do wschodnich korzeni prezentują monety partyjskie. Natomiast pełen zakres przemian stylistycznych, znanych ze sztuki monumentalnej, można zaobserwować na przykładzie mennictwa rzymskiego.



Sycylia, Syrakuzy; srebrna tetradrachma z lat ok. 485–479 przed Chr. Na awersie rydwan, na rewersie głowa Aretuzy otoczona delfinami i legenda ΣΥΡΑΚΟΣΙΩΝ. Muzeum Narodowe w Krakowie

Przedstawienia monetarne przynoszą nam jednak również informacje znacznie bardziej szczegółowe. Wizerunki bóstw i ich atrybutów, wyobrażenia świętyń umieszczane na monetach najczęściej, choć nie zawsze, odnoszą się do najważniejszych kultów na terenie miasta-państwa (*polis*) emitującego monety. Stąd typy monetarne tego rodzaju są cennym źródłem informacji o religijnym aspekcie życia mieszkańców. Dobrym przykładem mogą być tutaj wspomniane „sówki”, monety Aten z głową Ateny i sową (atrybutem Ateny), głowa Heliosa, bóstwa opiekuńczego na monetach Rodos, wreszcie Jowisz, Mars i Dioskurowie na monetach rzymskich. Wiemy z innych źródeł o znaczeniu tych bóstw dla mieszkańców. Czasami wyobrażenia na monetach nawiązują do mitów i kultów lokalnych, jak nimfa Aretuza znana z emisji Syrakuz czy Pegaz na monetach Koryntu. Bóstwa pojawiające się na monetach rzymskich okresu Repub-

liki i Cesarstwa mogą nawiązywać do mitów i legend związanych z poszczególnymi rodami lub wskazywać na kultowe preferencje wybitnych jednostek i cesarzy. Taką rolę spełniała Wenus na monetach Juliusza Cezara, podobnie wizerunki związane z Dianą



J. Bodzdek

przynoszącym dochody rolnictwie.

Wyobrażenia atrybutów źródeł bogactwa poszczególnych *poleis* pojawiają się jako typy lub symbole na monetach wielu państw greckich. Jesiotr na monetach Pantikapajonu (położonego we wschodniej części Krymu, dziś jest to Kercz) nawiązywał do będącego ważnym elementem miejscowej gospodarki rybołówstwa, podobnie na monetach Cyrene (północna Afryka) roślina zwana sylfium stanowiła podstawę ekonomii tego państwa.



J. Bodzdek

lub rzymskich *aes signatum*, wreszcie trójnóg na monetach Krotonu. Nie należy zapominać, że ten ostatni był jednocześnie atrybutem Apollona.

Archeolog uważnie studiujący przedstawienia monetarne znajdzie o wiele więcej interesujących informacji dotyczących różnych aspektów życia starożytnych, które pozwolą na dopełnienie wiedzy opartej na źródłach pisanych lub analizie innych kategorii zabytków. Mogą to być między innymi elementy stroju (np. szata, nakrycie głowy i atrybuty Wielkiego Króla oraz arystokratów perskich na monetach bitych na obszarze państwa Achemenidów lub, łączące elementy macedońskie i irańskie, strój i atrybuty Aleksandra Wielkiego na dekadrachmach wybitych w Babilonie⁷),



Demetriusz Poliorketes (306–283 przed Chr.), srebrna tetradrachma wybita w Amphipolis, ok. 294–293 przed Chr. Na awersie Nike na dziobie okrętu, na rewersie Posejdon z trójzębem i legenda ΒΑΣΙΛΕΩΣ ΔΗΜΗΤΡΙΟΥ. TkalecAG, Aukcja 2006, 7 maja 2006, nr 45

fryzury (doskonały przegląd fryzur kobiecych w V w. przed Chr. prezentują wizerunki nimfy Aretuzy na monetach Syrakuz, a wręcz „katalogiem”, jeśli chodzi o ten aspekt mody, są monetarne portrety cesarzy rzymskich i członków ich rodzin), uzbrojenie (np. charakterystyczna broń na tzw. borystenesach – monetach z wizerunkiem głowy boga rzeki Borysthenes, dziś Dniepr, bitych w Olbii), meble (np. *sella curulis* na monetach rzymskich), zaprzęgi (m.in. wizerunki bigi lub kwadrygi na monetach emitowanych w miastach greckich na Sycylii, przede wszystkim w Syrakuzach) *etc.* Analiza typów monetarnych pozwala również na prześledzenie rozpowszechnienia lub zmiany charakteru pewnych motywów bądź tematów, na przykład Nike i Wiktoria na monetach, motywy o charakterze tryumfalnym, przedstawienia barbarzyńców *etc.* O ile uboższa byłaby nasza wiedza na temat znaczenia i miejsca w ikonografii greckiej i rzymskiej słynnej Nike z Samotraki, gdyby nie podobne wyobrażenia na monetach⁸. Pozwalają one na prześledzenie rozwoju, przemian i popularności wizerunku bogini zwycięstwa stojącej na dziobie okrętu od IV wieku przed Chrystusem po okres Cesarstwa Rzymskiego.

Ponieważ moneta stosunkowo wcześniej uznana została za doskonały nośnik propagandy, przedstawienia monetarne umożliwiają nam poznanie różnych idei propagandowych oraz sposobów ich artystycznego wyrazu. Na monetach bitych w okresie Republiki Rzymskiej umieszczano sceny odwołujące się do legendarnych lub historycznych wydarzeń z historii miasta związanych z poszczególnymi rzymskimi rodami. Natomiast monety okresu cesarstwa prezentują przegląd propagandy płynącej bezpośrednio z kręgów cesarskiego dworu. Służą temu przedstawienia o charakterze religijnym, tryumfalnym, nawiązujące do cnót cesarza i członków jego rodziny. Bardzo często uciekano się przy tym do wykorzystywania personifikacji albo scen alegorycznych. Dzięki towarzyszącym inskrypcjom zarówno personifikacje, jak i alegorie są dla nas czytelne i pomagają w identyfikacji podobnych przedstawień znanych z innych kategorii dzieł sztuki.

Od V wieku przed Chrystusem na monetach, początkowo sporadycznie i raczej we wschodniej części basenu Morza Śródziemnego, zaczęto umieszczać portrety dygnitarzy, dynastów, królów. Zwyczaj ten rozpowszechnił się w okresie hellenistycznym. Z tego też powodu mennictwo jest najlepszym i najbardziej pełnym źródłem do badań zarówno nad ikonografią greckiego, jak i rzymskiego portretu (notabene najwcześniejszy portret Rzymianina na monecie zawdzięczamy Grekom: chodzi tutaj o złoty stater

z portretem i imieniem Tytusa Kwinkcjusza Flamininusa po jego zwycięstwie nad Macedonią w 196 r. przed Chr.). Monety oferują bowiem, jak żadna inna kategoria zabytków, pełny przegląd portretowych wizerunków hellenistycznych władców czy później rzymskich cesarzy. W przypadku wielu władców monety mogą

być zresztą jedynym i decydującym dowodem ich istnienia, co znakomicie ilustrują przykłady niektórych władców baktryjskich. Wyjątkowe znaczenie ma dokonane niedawno odkrycie w skarbie monet z III wieku egzemplarza potwierdzającego istnienie panującego w tymże stuleciu cesarza Domicjana (drugiego o tym imieniu obok żyjącego w I w. słynnego budowniczego pałacu na wzgórzu palatyńskim).

Monety odgrywają również znaczącą rolę przy badaniach nad rzeźbą i architekturą rzymską. Nierzadko wyobrażano na nich (jako główny typ lub jako symbol) posągi albo grupy rzeźbiarskie, w wielu wypadkach dziś niestety niezachowane. Przedstawienia na monetach są więc często jedynym lub jednym z niewielu ikonograficznych świadectw na ich temat. Taka sytuacja ma miejsce w przypadku jednej z najslynniejszych rzeźb starożytnej Grecji

– wykonanego przez Fidiasza chryzolefantynowego (czyli ze złota i kości słoniowej) posągu Zeusa Olimpijskiego. Nie jest znana żadna kopia tego posągu, a nasza wiedza o nim opiera się przede wszystkim na znakomitym opisie perięgety Pauzania (II w.), uzupełnionym o wyobrażenie na monetach. Jako inny przykład można przywołać Nike z rewersu złotych monet Aleksandra Wielkiego. Bogini wyposażona w wieniec oraz stylis (atrybut zwycięstwa morskiego) wyobraża prawdopodobnie jeden spośród kilku złotych posągów Nike dedykowanych na

ateńskiej Akropolis.

Przedstawienia monetarne służą pomocą również przy rekonstrukcji grup rzeźbiarskich. Połączenie i odpowiednie ustawienie pojedynczych rzeźb znanych z kopii rzymskich w przypadku takich słynnych grup, jak *Tyranobójcy* Kritiosa i Nesiotesa (V w. przed Chr.), *Atena i Marsjasz* Myrona (V w. przed Chr.) czy *Zaproszenie do tańca* (II w. przed Chr.), było możliwe w znacznym stopniu dzięki wizerunkom na monetach.

Podobnie wyobrażenia monetarne stanowią znaczące świadectwo w przypadku niezachowanych lub słabo zachowanych obiektów architektonicznych. Za przykład mogą posłużyć bite w czasach rzymskich w Aleksandrii monety z wizerunkiem słynnej *Latarni morskiej na Faros*, wybite w imieniu Oktawiana Augusta denary z przedstawieniem

Luku Aktyjskiego (upamiętniającego bitwę pod Akcjum) czy seria monet Trajana z budowlami z forum jego imienia w Rzymie.



Tytus Kwinkcjusz Flamininus, złoty stater wybity w Chalkis (?), ok. 196 r. przed Chr. Na awersie portret T. Kwinkcjusza, na rewersie Nike i legenda T.QVINCTI. Leu Numismatic AG, Aukcja 93, 14 maja 2005, nr 1



Aleksander Wielki (336–323 przed Chr.), złoty stater wybity w Amfipolis w latach ok. 330–320 przed Chr. Na awersie głowa Ateny, na rewersie Nike i legenda ΑΑΕΞΑΝΑΡΟΥ. Classical Numismatic Group, Triton V, 15 stycznia 2002, nr 1286



Rzym, Cesarstwo; Oktawian, srebrny denar wybity w latach 30–29 przed Chr., w nieokreślonej mennicy italskiej. Na awersie portret Oktawiana, na rewersie tzw. Luk Aktyjski. Classical Numismatic Group, Aukcja 57, 4 kwietnia 2001, nr 1009

Oczywiście, ze względu na wspomniane powyżej ograniczenia, są to wyobrażenia schematyczne, nieoddające detali, lecz jedynie ogólną formę, kompozycję czy podstawowe elementy rzeźby lub założenia architektonicznego. Tym niemniej wobec braku lub równie ograniczonego charakteru innych źródeł ikonograficznych, są dla nas wręcz nieocenione.

Sporadycznie już wkrótce po wynalezieniu monety, a regularnie, choć nie we wszystkich mennicach, od VI wieku

przed Chrystusem krążki monetarne zaczęto opatrywać napisami. Podobnie jak przedstawienia, tak i legendy monetarne zawierają szereg istotnych i interesujących informacji. Przede wszystkim odnoszą się one do samej monety i jej emitenta.

W pierwszym rzędzie znajdujemy więc na monecie imię emitenta

(jeśli była nim osoba, np. władcy, jego przedstawiciela, członka rodziny cesarskiej *etc.* – ΑΛΕΞΑΝΔΡΟΥ = Aleksandra; ΤΙ(berius) CLAUDIUS CAESAR *etc.*) lub tzw. etnikon (jeżeli moneta wybita została przez *polis* – np. ΣΥΡΑΚΟΣΙΩΝ = Syrakuzanów), które mogą być uzupełnione o tytuły (np. ΒΑΣΙΛΕΥΣ = króla; IMPERATOR CAESAR) lub przydomki władcy (np. ΦΙΛΟΠΑΤΩΡ = miłujący ojca; GERMANICUS, DACICUS), dodatkowe informacje o *polis* (tytuł *metropolis*, posiadanie prawa azylu *etc.*). Takie legendy pozwalają nam pogłębić wiedzę o państwach i osobach emitujących monety, a niektóre ich elementy, jak na przykład przydomki, obwołania imperatorskie, konsulaty czy tytuły królewskie i cesarskie, służą do datowania samej monety. Dobrym przykładem jest tytuł OPTIMUS PRINCEPS przyznany Trajanowi, który umieszczano na monetach tego cesarza w latach 103–117. Imię emitenta znajdujące się obok monetarnego wizerunku pozwala

często na identyfikację portretowanej osoby. Część inskrypcji dotyczy samej monety lub emisji – może to być imię lub monogram urzędnika, numeracja kolejnych serii czy wreszcie data wybitcia monety. Oznaczenia mennic pozwalają przyporządkować poszczególne emisje różnym ośrodkom a nawet oficynom produkującym monety. Osobną grupę stanowią legendy związane z przedstawieniami na monetach, identyfikujące budowle, personifikacje, sceny tryumfalne *etc.* Szczególny przypadek stanowią sygnatury rytników, którzy wykonywali stemple monetarne. Jest to kategoria inskrypcji występująca na monetach bardzo rzadko. Najliczniejsze przykłady znamy z kręgu mennictwa sycylijskiego, przede wszystkim z Syrakuz. Wspomniane



Rzym, Cesarstwo; Filip Arab (244–249 po Chr.), złoty aureus. Na awersie portret cesarza i tytulatura cesarska, na rewersie Felicitas (personifikacja szczęśliwości). Otwór świadczy o tym, że moneta służyła jako ozdoba. Kolekcja prywatna



sygnatury pozwalają na poznanie, nieznanych z innych źródeł, imion artystów i rzemieślników parających się rytowaniem stempli monetarnych.

Przytoczone powyżej przykłady przekonują, jak szeroki wachlarz informacji niosą ze sobą monety. Chociaż zasadniczo badania nad pieniądzem pozostają domeną numizmatyki, archeolog powinien posiadać przynajmniej podstawową wiedzę na ich temat, aby w umiejętny i pełny sposób źródła monetarne wykorzystać. Taką umiejętność wszechstronnego wyzyskania źródeł monetarnych i ich weryfikacji poprzez konfrontacje z innymi kategoriami źródeł posiadało wielu dawnych i obecnych wykładowców archeologii na Uniwersytecie Jagiellońskim⁹. Należy w tym miejscu wspomnieć założyciela pierwszej na ziemiach

polских katedry archeologii klasycznej – profesora Piotra Bieńkowskiego (1865–1925)¹⁰. W swych sztandarowych pracach poświęconych przedstawieniom barbarzyńców w sztuce klasycznej na szeroką skalę korzystał on z ikonografii monetarnej¹¹.

Kontynuatorem takiego podejścia do źródeł numizmatycznych jest obecnie znany badacz sztuki rzymskiej Janusz A. Ostrowski z Zakładu Archeologii Klasycznej naszego Instytutu¹². Problematyka znalezisk monet rzymskich i celtyckich na ziemiach polskich i ościennych była natomiast poruszana przez uczonych tej miary, co związani z Instytutem Archeologii UJ profesorowie Rudolf Jamka (1906–1972) i Kazimierz Godłowski (1934–1995). Dziś zajmują się tym zagadnieniem ich uczniowie: Piotr Kaczanowski, Renata Madyda-Legutko, Marcin Biborski i inni.

Przekazanie umiejętności właściwego posługiwania się źródłami archeologicznymi, w tym monetami, młodym adeptom archeologii jest jednym z głównych zadań dydaktycznych realizowanych w Instytucie Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Program dydaktyczny obejmuje między innymi edukację w zakresie podstaw numizmatyki starożytnej. Tradycja kształcenia studentów archeologii w zakresie numizmatyki greckiej i rzymskiej sięga przynajmniej początku lat pięćdziesiątych XX wieku. Zajęcia takie prowadzone były kolejno przez prof. Aleksandra Krawczuka, prof. Stefana Skowronka, a od kilku lat przez niżej podpisanego. Obecnie edukacja w zakresie numizmatyki antycznej jest dwuetapowa. W ramach etapu pierwszego na zajęciach ze *Wstępu do archeologii* studenci pierwszego roku zapoznają się



Kyzikos, miasto w Myzji (północno-zachodnia Azja Mniejsza), stater elektronowy z lat ok. 400–330 przed Chr. Awers: portret dojrzałego mężczyzny, czasami identyfikowany jako wizerunek ateńskiego wodza Timoteosa. Muzeum Archeologiczne w Odessie

z podstawowymi informacjami na temat mennictwa greckiego i rzymskiego oraz znaczeniem źródeł numizmatycznych w badaniach archeologicznych. Etap drugi stanowi kurs numizmatyki greckiej i rzymskiej dla studentów roku trzeciego. Dzięki wieloletniej, bardzo dobrej współpracy pomiędzy Instytutem Archeologii a Muzeum Narodowym w Krakowie w trakcie zajęć studenci mają możliwość zapoznania się z greckimi i rzymskimi monetami. Piszący te słowa ma nadzieję, że bezpośredni kontakt z oryginalnymi zabytkami oraz wiedza nabyta podczas zajęć zaowocują w przyszłości podczas samodzielnych badań dzisiejszych studentów.

Jarosław Bodzek

¹ W literaturze polskiej tematykę poruszoną w poniższym tekście omówiła pokrótce M.L. Bernhard [w:] M.L. Bernhard, J.K. Kozłowski, *Wprowadzenie w zagadnienia archeologii*, Kraków 1975, s. 285 i nast.

² Warto przy tym podkreślić, że system pieniężny oparty na kruszcu szlachebnym dotrwał do lat siedemdziesiątych XX w.

³ W sposób bardzo skrótowy kwestia datowania w archeologii tzw. metodą numizmatyczną została omówiona przez D. Ławecką, *Wstęp do archeologii*, Warszawa – Kraków 2003, s. 147.

⁴ Por. A. Ziółkowski, *Numizmatyka republikańskiego Rzymu*, [w:] E. Wipszycka (red.), *Vademecum historyka starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa 2001, s. 324.

⁵ O badaniach Instytutu Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Koszarach na Ukra-

nie por. w niniejszym tomie, s. 165–179; Na temat monet odkrytych w Koszarach por.: E. Papuci-Władyka, E.F. Redina, J. Chochorowski, J. Bodzek, W. Machowski, *Greek Settlement on the Northern Black Sea Coast. Polish-Ukrainian Excavations in Koszary (Odessa Province): Third Preliminary Report – Seasons 2000–2003*, [w:] „Recherches Archeologiques de 1999–2003”, Kraków 2006, s. 363ff, 70; J. Bodzek, *Moneta Tyras znaleziona w Koszarach*, [w:] *Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Seria Numizmatyczna i Konserwatorska* (w druku); autor niniejszego artykułu opracował też monety z mennic położonych na północnych wybrzeżach Morza Czarnego w kolekcji Muzeum Narodowego w Krakowie: *Sylloge Nummorum Graecorum Poland. Volume III: The National Museum in Cracow, Part 4: Sarmatia – Bosphorus*, Kraków 2006.

⁶ „Asami olbiskimi” nazywamy lane, duże monety produkowane w Olbii pomiędzy V a IV w. przed Chr. Nazwa „as” została im nadana w XIX w. ze względu na podobieństwo do rzymskich *aes grave*.

⁷ Ostatnio poddany analizie przez M.J. Olbrychta, *Aleksander Wielki i świat irański*, Rzeszów 2004, s. 299 i nast.

⁸ Kwestię wykorzystania tego i podobnych pomników dla upamiętnienia zwycięstw morskich omawia J. Bodzek, *Symbolika zwycięstwa morskiego w sztuce okresu hellenistycznego*, Kraków, IA UI, 1998 (dysertacja doktorska obecnie przygotowywana do druku).

⁹ *Nota bene* początki zainteresowań monetą starożytną w Polsce, sięgające okresu Odrodzenia, wiążą się ze środowiskiem osób skupionych wokół Uniwersytetu Jagiellońskiego.

¹⁰ O osobie prof. Bieńkowskiego por. J. Śliwa, *Piotr Bieńkowski (1865–1925). Badacz – nauczyciel akademicki – organizator nauki*, [w:] „Archeologia śródziemnomorska w Uniwersytecie Jagiellońskim 1897–1997. Materiały sympozjum naukowego Kraków, 21–23 października 1997”, red. J. Śliwa, Kraków 1998, s. 15–25.

¹¹ Por. P. Bieńkowski, *De simulacris barbararum gentium apud Romanos*, Cracoviae 1900; *idem*, *Die Darstellungen der Gallier in der hellenistischen Kunst*, Wien 1908; *idem*, *Les Celtes dans les arts mineurs gréco-romaines*, Cracovie 1928.

¹² Por. np. J.A. Ostrowski, *Personifikacje prowincji w sztuce rzymskiej*, Kraków 1985; *idem*, *Les personifications des provinces dans l'art Romain*, Varsovie 1990; *idem*, *Personifications of Rivers in Greek and Roman Art*, Kraków 1991.



DUŻE I MAŁE, CZYLI KILKA UWAG O GRODZISKACH PLEMIENNYCH

Wyłaniający się z analizy źródeł archeologicznych kulturowy pejzaż Słowiańszczyzny w tzw. fazie plemiennej wczesnego średniowiecza (druga połowa VII–X w.) uznać należy za dość urozmaicony. W okresie tym spotykamy bowiem rozmaite formy osadnictwa, obserwujemy interesujący i różnicowany obrządek pogrzebowy, śledzimy zaranie i upadki pierwszych słowiańskich państwowych. Studium nad tym okresem w znacznym stopniu w sukurs przychodzą źródła pisane, z początku rzadkie, z czasem jednak coraz to częstsze i bardziej szczegółowe. Rozmaitość oraz jakość źródeł, z którymi ma do czynienia badacz fazy plemiennej wczesnego średniowiecza, wyraźnie kontra-



LEGENDA

- Grodziska I kategorii wielkościowej (powyżej 5 ha)
- Grodziska II kategorii wielkościowej (3–5 ha)
- Grodziska III kategorii wielkościowej (1–3 ha)
- Grodziska IV kategorii wielkościowej (0,5–1 ha)
- Grodziska V kategorii wielkościowej (0,1–0,5 ha)
- Grodziska VI kategorii wielkościowej (poniżej 0,1 ha)

Różnicowanie wielkościowe grodzisk słowiańskich na terenie Polski (VII–X w.); wg. M. Wojenki

stuje ze słabiej oświetlonym źródłowo okresem wczesnosłowiańskim (VI–VII w.), który synchroniczny jest z momentem formowania się pierwszych kultur słowiańskich w ich wschodnioeuropejskiej kolebce oraz z początkiem tzw. Wielkiej Ekspansji Słowian, w wyniku której żywioł słowiański rozlał się po rozległych przestrzeniach środkowej, wschodniej i południowo-wschodniej Europy. Badania archeologiczne nad fazą wczesnosłowiańską ukazują nam względne ubóstwo kultury materialnej oraz w miarę zunifikowany model osadniczy wczesnych społeczeństw słowiańskich. W okresie tym spotykamy prawie wyłącznie osady otwarte, zakładane przede wszystkim przy samej krawędzi wysoczyzny,

charakteryzujące się występowaniem niewielkich, kwadratowych półziemianek, ciągnących się w układzie liniowym.

Na przestrzeni wieków VII–IX dostrzegamy natomiast istotną zmianę w krajobrazie osadniczym. Obok osad otwartych, w dużej mierze reprezentujących starszy, utrwalony na przestrzeni VI–VII wieków porządek, pojawiają się grody, czyli obiekty o charakterze militarnym, uprzednio właściwie nieznanne w *millieu* słowiańskim. Mianem grodów zasadniczo określić należy ufortyfikowane osady, bronione zazwyczaj wałem o mniej lub bardziej skomplikowanej, najczęściej drewnianej bądź drewniano-ziemno-kamiennej konstrukcji, ewentualnie palisadą. Nie jest to jednak określenie ścisłe, bowiem badania wykopaliskowe przekonują o istnieniu grodów, które nie były zamieszkiwane na stałe. Najprawdopodobniej służyły one okolicznej ludności jedynie za miejsce schronienia w chwilach zagrożenia.

Drogi, którymi ludność słowiańska zapoznała się z budową grodów, nie są do końca jasne. W naddnieprzańskim maceczniku kultury słowiańskiej praktyka budowy obiektów obronnych, przynajmniej w początkach wczesnego średniowiecza, była bowiem zupełnie nieznaną. Być może słuszność mają badacze, którzy sądzą, że umiejętność wznoszenia fortyfikacji zaczerpnęli Słowianie ze środowiska bizantyńskiego w trakcie swej wielkiej wędrówki na południe.

Fortyfikowanie osad praktykowane było już w czasach pradziejowych, a skomplikowane rozwiązania techniczne z powodzeniem stosowały społeczeństwa cywilizacji starożytnych. Znajomość zaawansowanych technik fortyfikacyjnych u starożytnych zdradzają między innymi umocnione miasta asyryjskie, mykeńskie czy etruskie. Wznoszenie osad obronnych oraz obiektów o charakterze schronieniowym także i na ziemiach polskich posiada dużo starszą metrykę niż okres wczesnego średniowiecza. Datowane na okres neolitu grodzisko w podsandomierskiej Złotej czy słynne grodzisko kultury łużyckiej w Biskupinie są tego najlepszym przykładem.

Warto nadmienić, iż u zarania Słowiańszczyzny, w VI i VII wieku po Chrystusie, na terenach formowania się pierwszych kultur słowiańskich pojawiają się nieliczne obiekty, dawniej dość powszechnie klasyfikowane do grona założeń o charakterze militarnym, obwiedzione „fortyfikacjami” (m.in. Zimne, Szeligi, Haćki, Nikodymowo). W świetle ostatnich ustaleń Marka Dulnicza, zamiast funkcji obronnej (odznaczają się bowiem bardzo skromnymi z punktu widzenia obronności „fortyfikacjami”), trzeba im raczej przypisać symboliczną rolę *miejsc, które rodzą władzę*, a zatem pewnych punktów odniesienia dla lokalnych społeczności. Charakterystyczne znaleziska odkrywane na tych obiektach oraz obecność przepalonych kości ludzkich leżą ponadto u źródeł hipotezy o religijnej, kultowej funkcji tego typu obiektów.

Niesłowiańskie przekazy pisane, odnoszone głównie do IX wieku i czasów późniejszych, rysują nam obraz Słowiańszczyzny jako prawdziwej ziemi grodów. Warescy wojownicy i kupcy, penetrujący a następnie władający terenami północnej Rusi, nadali jej nazwę *Gardar*, później też *Gardariki*, co oznaczać miało właśnie „ziemię miast-grodów”. Pochodzący najpewniej z pierwszej połowy IX wieku zapis, znany jako *Geograf bawarski*, zawiera spis plemion słowiańskich wraz z przyporządkowaną im liczbą posiadanych grodów. Mimo faktu, iż dane te są w znacznym stopniu zawyżone (w przypadku plemienia *Glopeani*, czyli domniemanych Goplan, jest to *400 grodów, albo i więcej*), nie ulega wątpliwości, że w oczach sąsiadów tereny słowiańskie mogły uchodzić za kraj, w którym chętnie i często wznoszono budowle o charakterze obronnym.

Sformułowana przed laty przez czołowego w swoim czasie polskiego archeologa Witolda Hensla definicja zagrody uznaje miejsca *szlucznie w celach obronnych zagrodzone*. Definicja ta okazała się być wystarczająco pojemna, aby wszystkie niemal relikty architektury obronnej, niezależnie od ich wielkości i kształtu, klasyfikować do grona grodzisk, czyli pozostałości dawnych grodów. W świetle tej klasyfikacji zupełnie zacierają się jednak ewidentne różnice w budownictwie grodowym. Grody różniły się bowiem między sobą wielkością, kształtem, sposobem wznoszenia fortyfikacji, nie wszystkie posiadały też jednakowe znaczenie funkcjonalne. W celu wykazania różnic w słowiańskim budownictwie obronnym bardzo przydatna jest analiza grodzisk znanych z terenu Polski, które odznaczają się wyjątkowym zróżnicowaniem formalnym i wielkościowym. Obok grodzisk, których średnice mierzą zaledwie kilkanaście metrów, spotykamy bowiem obiekty o powierzchni 25 hektarów, obok grodów zakładanych na planie zbliżonym do koła, bronionych pojedynczym wałem pierścieniowatym, natrafiamy na wieloczłonowe, rozległe założenia, które odznaczają się skomplikowanym układem wałów i fos. Ogólny zarys tego zróżnicowania jest właśnie przedmiotem niniejszego szkicu. W pierwszej kolejności przedstawione zostanie w nim zróżnicowanie wielkościowe założeń obronnych, następnie zarysowana będzie ich niejednorodność formalna. W celu uwypuklenia różnic w wielkości grodzisk konieczne jest ustalenie konkretnych przedziałów, czyli kategorii wielkościowych. Dla potrzeb niniejszego opracowania wydzielono sześć takich kategorii, będących podstawą klasyfikacji grodzisk. Za powierzchnię całkowitą grodziska przyjęto sumę areалу fortyfikacji oraz powierzchni nimi zakreślonej:

- grodziska o powierzchni całkowitej powyżej 5 hektarów (obiekty I kategorii wielkościowej)
- grodziska o powierzchni całkowitej od 3 do 5 hektarów (obiekty II kategorii wielkościowej)
- grodziska o powierzchni całkowitej od 1 do 3 hektarów (obiekty III kategorii wielkościowej)
- grodziska o powierzchni całkowitej od 0,5 do 1 hektara (obiekty IV kategorii wielkościowej)
- grodziska o powierzchni całkowitej od 0,1 do 0,5 hektara (obiekty V kategorii wielkościowej)
- grodziska o powierzchni całkowitej poniżej 0,1 hektara (obiekty VI kategorii wielkościowej).

Pierwszoplanową cechą zauważalną po skartowaniu grodzisk jest ich nierównomierne rozmieszczenie w skali kraju. Zwraca tutaj uwagę przede wszystkim Małopolska, która odznacza się obecnością mniejszej liczby założeń obronnych niż pozostałe regiony Polski (przede wszystkim Pomorze, Wielkopolska oraz Dolny Śląsk). Tereny Małopolski odznaczają się zresztą wyjątkową charakterystyką założeń o charakterze militarnym. Obiekty te w ogromnej większości wykorzystywały wyżynną rzeźbę terenu. Grody najchętniej zakładano tutaj na wypłaszczeniach wyniesień terenowych bądź też na cyplach wysoczyznowych, a zatem w miejscach, które uznać moglibyśmy za z natury obronne, trudniej dostępne dla potencjalnego przeciwnika. Zasadniczym świadectwem wyjątkowości terenów południowo-wschodniej Polski jest jednak niespotykana w pozostałych regionach kraju wielkość samych założeń obronnych. Zakładane tutaj bowiem były warownie, których powierzchnia w wielu przypadkach znacznie przekraczała kilka, a nawet kilkanaście

hektarów. Zjawisko to uznać należy za odosobnione w skali całego kraju.

W świetle obecnego stanu wiedzy za największe grodzisko wczesnośredniowieczne znane z terenów Polski uznać należy małopolski obiekt z Demblina w powiecie tarnowskim. Jakkolwiek grodzisko to należy do obiektów wyjątkowo zniszczonych działalnością człowieka, jego powierzchnię całkowitą określić można na około 26–28 hektarów. Obiekt ten założony został na terasie dennej w widłach Dunajca i Wisły, na terenie zapewne dość często zalewanym przez wody obu tych rzek. Rekonstruowany w dużej mierze przebieg fortyfikacji ukazuje nam grodzisko w Demblinie jako obiekt dwuczłonowy o półkolistym w przybliżeniu zarysie. Jego chronologię wyznaczają znaleziska ceramiczne, datowane ramowo na IX–X wiek.

Nieco wcześniejszą chronologię, sięgającą prawdopodobnie VIII wieku, posiada inny wielki gród małopolski – obiekt w Stradowie koło Kazimierzy Wielkiej, położony na rozległym płaskowyżu lessowym, w świetle miejscowej tradycji nazywany Mieściskiem bądź Zamczyskiem. Powierzchnia tego za-

łożenia sięga 25 hektarów. Gród stradowski uznać należy za kilkufazowe założenie wieloczłonowe, z charakterystycznym „grodem centralnym”, intensywnie wykorzystywanym dla celów mieszkalnych. W przypadku obiektu w Stradowie kluczową rolę w zakresie rekonstrukcji rozmieszczenia jego fortyfikacji odegrała fotografia lotnicza, dzięki której uchwycono niedostrzegalne na powierzchni zasięgi niektórych odcinków wałów i fos. Gród ten funkcjonował najprawdopodobniej jeszcze w XI wieku.

Wieloczłonowe grodzisko w Naszacowicach koło Nowego Sącza uznać należy za najlepiej przebadane od strony archeologicznej wczesnośredniowieczne założenie obronne z terenu Małopolski. Obiekt ten, posadowiony na wyniosłym wzgórzu nad Dunajcem, zajmuje powierzchnię 15 hektarów. Również i w tym przypadku obserwujemy obecność tzw. grodu centralnego oraz rozległych podgrodzi, których zasięg wyznaczają linie umocnień.

Znacznymi rozmiarami odznaczają się także i inne obiekty małopolskie. Wyróżnia się tutaj między innymi dwuczłonowy, składający się z Wawelu i Okołu gród krakowski, którego rekonstruowana powierzchnia zamyka się w 13–15 hektarach. Podobny pod względem formalnym wydaje się także gród z Zawady Lanckorońskiej, zajmujący powierzchnię około 9 hektarów, reprezentujący jednak inny wariant usytuowania topograficznego. W grupie największych założeń obronnych można też wymienić grodziska z podkrakowskich Damic (około 7 hektarów), Zawady koło Tarnowa (ponad 16 hektarów), Chodakówki koło Kańczugi (około 10–11 hektarów) oraz Guciów na terenie Zamojszczyzny (ponad 9 hektarów). Ciekawe, choć odznaczające się bardzo

słabo widocznymi fortyfikacjami jest też grodzisko w Chełmie koło Bochni, którego powierzchnię należy szacować na około 8 hektarów.

Warto odnotować, że w krajobrazie Małopolski zaznacza się także obecność grodzisk o powierzchniach mniejszych niż 5 hektarów. W grupie tej wyróżniają się przede wszystkim założenia II kategorii wielkościowej, w której znajdują się grodziska o powierzchniach zawartych pomiędzy 3–5 hektarami. Do najciekawszych z nich należy niewątpliwie zaliczyć obiekt z Brzezowej koło Jasła, znany także pod lokalną nazwą Walik. Obiekt ten, składający się z jednego tylko członu bronionego potrójną linią obwałowań,

posadowiony został na krawędzi wyniosłego cypla wznoszącego się ponad doliną Wisłoki. Podobny pod względem wielkości, choć zdecydowanie inaczej rozplanowany jest też gród znany z Chełmca na Sądecczyźnie.

Założenia obronne o powierzchniach mniejszych niż pięć hektarów, jakkolwiek stanowią w Małopolsce grupę dostrzegalną, trudno na tym terenie traktować inaczej jak tylko jako dodatek do grona grodzisk największych. Zauważalne będzie tu

przede wszystkim występowanie grodzisk o powierzchniach 1–3 hektara, reprezentowanych między innymi przez założenia z Zagórowej, Marcinkowic, Przeczycy, Wietrzna-Bóbrki czy Aksmanic. Mniejsze obiekty należą tutaj do rzadkości – relatywnie najwięcej z nich odnotować należy na terenach Lubelszczyzny (założenia obronne z Leszczyny, Suśca czy Podgórze).

Odmianą specyfiką budownictwa obronnego odznaczają się tereny historycznego Górnego i Dolnego Śląska. W przeciwieństwie do terenów południowo-wschodniej Polski, obserwowalne jest tutaj dużo większe zagęszczenie obiektów o charakterze militarnym. Wyróżnia się w tym względzie przede wszystkim wyżynna partia sudecka Dolnego Śląska oraz tereny Niziny Śląskiej, silnie nasyczone obiektami obronnymi. Tereny Górnego Śląska odznaczają się występowaniem mniejszej ilości relikwów grodów plemiennych, które w większości grupują się w obrębie obecnego województwa opolskiego. Na ziemiach śląskich spotykane są grodziska reprezentujące zarówno wyżynne, jak i nizinne usytuowanie topograficzne (strefa sudecka oraz tereny Niziny Śląskiej).

Przeciętna wielkość śląskich założeń obronnych wyraźnie odstaje od średniej małopolskiej. Dominują tutaj obiekty z przedziału 1–3 oraz 0,1–0,5 hektara. Jedynie kilka grodzisk posiada powierzchnię większą niż 3 hektary – Gilów koło Niemczy (4,3 ha), Kędzie (3,1 ha), Kretowice (3,8 ha), Strzegów (3 ha) oraz Lubomia koło Wodzisławia Śląskiego (4,5 ha). Za najciekawsze spośród tych obiektów uznać można grodziska z Gilowa oraz Lubomi. Pierwsze z nich, położone na jednym z niższych wzniesień pasma tzw. wzgórz niemczańskich, posiada charakterystyczną,



Polożone nad Rabą grodzisko w Chełmie koło Bochni reprezentuje typowy przykład wielohektarowego małopolskiego założenia obronnego

M. Wojenka

dwuczłonową formę, zbliżoną kształtem do nieregularnego owalu. Cechą charakterystyczną tego obiektu jest występowanie różnych typów umocnień, których funkcjonowanie uznać można za równoczesowe. Zwraca tutaj przede wszystkim uwagę obecność tzw. oblicówki kamiennej, czyli w przypadku Gilowa rodzaju muru kamiennego licującego wał wzniesiony w konstrukcji skrzyniowej. Zaopatrywanie głównych fortyfikacji wałowych w kamienną oblicówkę właściwe jest dla niewielkiej grupy założeń strefy sudeckiej – prócz obiektu gilowskiego oblicówką charakteryzuje się między innymi grodzisko w Niemczy, Dobromierzu oraz w Granicznej.

Grodzisko w Lubomi założone zostało na niewielkim wyniesieniu na północno-wschodnim przedpolu Bramy Morawskiej. Składa się z dwóch zasadniczych części, przy czym sam wjazd do członu głównego flankowany był przez osobne umocnienia, przez niektórych badaczy interpretowane jako pozostałość po kolejnym, trzecim członie grodziska. Na terenie głównego członu grodziska, obwiedzionego podwójną linią fortyfikacji, w trakcie badań archeologicznych natrafiono na ślady regularnej zabudowy mieszkalnej, ciągnącej się wzdłuż wewnętrznego pierścienia obwałowań. Obiekt lubomski funkcjonował między końcem VIII a drugą połową IX stulecia.

Wśród grodzisk o plemiennych chronologii znanych z terenu Śląska wyróżniają się jednak obiekty o powierzchniach całkowitych zawartych pomiędzy 1 a 3 hektarami. Założenia reprezentujące trzecią kategorię wielkościową szczególnie powszechnie występowały w strefie sudeckiej i na Opolszczyźnie, skąd znamy kilkanaście tego typu obiektów (m.in. Niemcza, Naczesławice, Graniczna i Krajów). Podobne założenia spotykamy także na Nizinie Śląskiej (Bystre, Przedmoście, Moszowice). Obserwujemy tutaj jednak bardzo wiele grodzisk pomniejszych, których tak mało odnotowaliśmy na terenach małopolskich – wyróżniają się między innymi założenia IV (w tym grodziska górnośląskie) oraz przede wszystkim V kategorii wielkościowej (głównie strefa sudecka oraz grodziska z terenu Niziny Śląskiej). Pojawiają się również trzy maleńkie założenia, reprezentujące VI kategorię wielkościową (poniżej 0,1 ha).

Wielkopolska z kolei należy do najsilniej nasyconych grodziskami regionów kraju. Spotykamy tutaj bowiem ponad 100 założeń obronnych, datowanych na fazę plemienną. Grodziska te pokrywają dość gęstą siecią zarówno teren Niziny Wielkopolskiej, jak i pas Pojezierzy, a zwłaszcza Pojezierze Lubuskie oraz Poznańskie. Rozmieszczone na terenie Wielkopolski grodziska plemienne zaliczyć można do grona małych obiektów obronnych. Przeważają tu zdecydowanie założenia V kategorii wielkościowej, niezwykle powszechne w pasie Pojezierzy, gdzie stanowią zdecydowaną większość (zwłaszcza Pojezierze Poznańskie oraz Gnieźnieńskie). Obszar Niziny Wielkopolskiej odznacza się z kolei występowaniem grodzisk małych z wyraźną „domieszką” w postaci większych obiektów III kategorii wielkościowej, czyli założeń z przedziału wielkościowego 1–3 hektarów.

Grodziska wielkopolskie ogólnie należy zaliczyć do grona założeń nizinnych. Spora część z nich została założona na terenach płaskich, niekiedy lekko podmokłych (m.in. Daleszyn koło Gostynia). Do największych grodzisk omawianej części kraju zaliczyć można grodzisko w Prochach, stanowisko 1 (2,4 ha), koło Grodziska Wielkopolskiego. Jak widać, Wielkopolska w porównaniu z regionami wcześniej scharakteryzowanymi przedstawia zupełnie odrębną jakość. Specyfikę tego regionu podkreśla także obecność najmniejszych grodzisk, reprezentujących VI kategorię wielkościową (poniżej 0,1 ha; 5 obiektów). Są to założenia zlokalizowane na gruntach miejscowości Borkowo, Baborówko, Bródki, Trzcinica

oraz Objezierze. Średnice wewnątrz tych obiektów wynosiły niekiedy zaledwie kilkanaście metrów (np. Bródki).

Obszar Polski środkowej należy do terenów najsłabiej nasyconych wczesnośredniowiecznymi obiektami obronnymi o plemiennych chronologii. Spotykamy tutaj zaledwie kilka grodzisk. Wszystkie zaliczyć można do grona założeń o niewielkiej powierzchni całkowitej. Największe z grodzisk Polski środkowej – założenie z Mnichowa w powiecie sieradzkim, zajmuje powierzchnię zaledwie około 0,5 hektara. Pozostałe grodziska odznaczają się jeszcze mniejszymi powierzchniami (m.in. faza plemienna grodu łęczyckiego, założenia z Rękoraja, Czerchowa i Barkowic Mokrych). Grodziska te odznaczają się nizinym usytuowaniem topograficznym, choć niektóre z nich wykorzystują niewielkie wyniesienia bądź też cyple wysoczyznowe (np. Barkowice Mokre posadowione na cyplu ponad lustrem Pilicy czy też Łęczycza, wykorzystująca niewielkie wyniesienie pośród dookólnych, podmokłych łąk).

Mazowsze i Podlasie, podobnie jak i ziemie centralnej Polski, odznaczają się stosunkowo rzadkim występowaniem wczesnośredniowiecznych grodzisk plemiennych. Na tym rozległym obszarze znajduje się blisko 30 obiektów obronnych datowanych na interesujący nas okres. Zdecydowaną większość z nich stanowią obiekty o niewielkich powierzchniach, reprezentujące IV i V kategorię wielkościową. Swego rodzaju wyjątkiem jest tutaj natomiast duże założenie z Krzeska-Królowej Niwy w powiecie siedleckim. Grodzisko to, posadowione na terenie nizinnym, zaklasyfikować należy do założeń o koncentrycznych liniach wałów, dość powszechnie występujących na terenie Lubelszczyzny oraz Podlasia. Kolistę w kształcie, grodzisko to otoczone jest bowiem dwoma pierścieniami umocnień, pomiędzy którymi stwierdzono obecność fosy, lekko podmokłej jeszcze w czasach obecnych. Ten niezwykle interesujący pod względem formalnym obiekt posiada powierzchnię blisko 3,5 hektara.

Pozostałe obiekty obronne strefy mazowiecko-podlaskiej odznaczają się już mniejszymi powierzchniami całkowitymi, choć na uwagę zasługują tutaj między innymi: grodzisko z Huszlewa, które zbliżone jest pod względem typologicznym do obiektu z Krzeska-Królowej Niwy, obiekt z Niewiadomej oraz grodzisko w Proboszczewicach (wszystkie reprezentujące III kategorię wielkościową).

Na obszarze Pomorza, a przede wszystkim na terenach jego partii zachodniej i środkowej, przechowało się najwięcej relikwów wczesnośredniowiecznej architektury obronnej o plemiennych chronologii. Bez wątplenia na Pomorzu budowa grodów należała do częstych przedsięwzięć dokonywanych przez członków lokalnych społeczności. Z terenów tych pochodzi bowiem ponad 200 grodzisk, co stanowi więcej niż jedną trzecią wszystkich plemiennych grodzisk słowiańskich znanych z ziem polskich. Obiekty te nie są równomiernie rozmieszczone w skali całego regionu. Największe ich zagęszczenie obserwujemy przede wszystkim w centralnej partii Pomorza, a zwłaszcza w międzyrzeczu Parsęty, Radwi i Wieprzy, oraz na terenie Pojezierza Drawskiego. Na spore ich zgrupowanie natrafiamy ponadto na terenie Ziemi Pyrzyckiej, w międzyrzeczu Słupi i Łupawy, oraz na terenach leżących pomiędzy Wierzycą a Radunią. Tereny pomorskie odznaczają się ponadto pewnymi dysproporcjami widocznymi w wielkości grodzisk. Ziemie historycznego Pomorza Gdańskiego wyróżniają się bowiem obecnością wyłącznie dość małych obiektów obronnych, w przeciwieństwie do terenów Pomorza Zachodniego i Środkowego, gdzie spotykać będziemy między innymi obiekty reprezentujące III kategorię wielkościową (1–3 ha). Pod względem topograficznym obiekty pomorskie odznaczają się

nizinnym usytuowaniem, jakkolwiek pod budownictwo obronne bardzo często wykorzystywano cyple wysoczyzny i niewielkie wyniesienia terenowe.

Bardzo interesująco przedstawia się także zróżnicowanie formalne wczesnośredniowiecznych grodzisk z fazy plemiennych. Jak już zostało zasygnalizowane, grodziska odznaczają się bowiem niejednorodnością swoich kształtów. Obok założeń wieloczłonowych spotykamy tutaj grodziska składające się z dwóch części, obiekty o koncentrycznych liniach fortyfikacji czy wreszcie grodziska jednoczłonowe. Analiza zróżnicowania formalnego grodzisk plemiennych, podobnie jak i w przypadku wielkości samych założeń, ujawnia daleko niekiedy idące dysproporcje o charakterze regionalnym.

Jednymi z najciekawszych rodzajów założeń o charakterze militarnym znanych z terenów Polski są grody jednoczłonowe: [...] *Słowianie budują w ten sposób przeważną część swoich grodów: udają się [umyślnie] na łąki obfitujące w wodę i zarośla, po czym kreślą tam linię kołistą lub czworoboczną, w miarę tego, jaki chcą mieć kształt grodu i obszar jego powierzchni, kopią dookoła [rów] i piętrzą wykopaną ziemię, umocniwszy ją deskami i drzewem na podobieństwo szanców, aż taki wał osiągnie wymiar, jakiego pragną [...]* – pisał w latach sześćdziesiątych X wieku hiszpański Żyd z Tortosy Ibrahim ibn Jakub. Informację o wznoszeniu grodów przez Słowian zaczerpnął najprawdopodobniej od swoich informatorów podczas pobytu na dworze cesarza Ottona I, gdzie przebywał w poselstwie wysłanym przez kalifa kordowańskiego Al-Hakama II, choć nie da się wykluczyć, że budowę słowiańskich grodów znał z autopsji (do czego sposobności mógł dostarczyć choćby jego wyjazd do Pragi). Niezależnie od tego, skąd pochodziła jego wiedza na temat słowiańskiego budownictwa obronnego, jego przekaz pośrednio informuje nas o sposobie budowy najpopularniejszego na ziemiach polskich rodzaju grodu, jakim był jednoczłonowy obiekt pierścieniowaty, w dodatku w swojej najbardziej klasycznej, regularnie kołistej postaci.

Jednoczłonowe grodziska pierścieniowate to obiekty składające się z jednej tylko części, bronionej przez umocnienia o zamkniętym przebiegu pierścieniowatym. Obiekty pierścieniowate mogą posiadać jednak mniej lub bardziej regularny kształt, determinowany przebiegiem wału obronnego bądź też palisady. Grodziska pierścieniowate o charakterystycznym, kołistym kształcie występują niemal wyłącznie na terenach równinnych, na których wczesnośredniowieczni inżynierowie nie musieli borykać się z nierównościami terenowymi w trakcie wytyczania granic przyszłego obiektu (*vide* przekaz Ibrahi-

ma ibn Jakuba). W przypadku wykorzystywania pod budownictwo obronne mniejszych lub większych wyniesień terenowych, kształt grodu zależał już przede wszystkim od kształtu samej formy terenowej, do której starano się dopasować przebieg fortyfikacji.

Jednoczłonowe grodziska kołiste bronione wałem pierścieniowatym bardzo powszechnie występują na nizinach Wielkopolski oraz na Nizinie Śląskiej. Spotykamy je ponadto na Pomorzu, sporadycznie odnotowywane są w Polsce środkowej oraz na Mazowszu i Podlasiu. Pod względem wielkościowym grodziska te reprezentują przede wszystkim IV i V kategorię.

Zdecydowanie liczniejsze są natomiast te grodziska pierścieniowate, które posiadają kształt nieregularny. Ich występowanie właściwe jest ponownie dla terenów Wielkopolski, Śląska i Pomorza, choć zaznaczają swą obecność również i w innych regionach kraju, między innymi w Małopolsce. Podobnie jak grodziska kołiste, także i te założenia odznaczają się niewielkimi powierzchniami całkowitymi.

Specyficzną odmianą grodzisk składających się z jednej tylko części są tzw. obiekty cyplowe oraz podkowiaste, czyli założenia bronione umocnieniami poprzecznymi bądź też ukształtowanymi w podkowę. Pierwsze z rozwiązań właściwe jest praktycznie wyłącznie dla grodów zakładanych na cyplach wysoczyznowych, względnie na jeziornych półwyspach. Wówczas użytkowa

część grodu broniona była umocnieniami tylko od tej strony, od której można było dotrzeć do grodu bez przeszkód – czyli od strony wysoczyzny (grody cyplowe) lub łądu (w przypadku grodów położonych na półwyspach). Z pozostałych stron gród broniony był bowiem w sposób naturalny bądź to wodami jeziora, bądź też stromizną stoków wysoczyzny. Grodziska podkowiaste odznaczają się dość podobnym usytuowaniem topograficznym. Pozostałości nizinnych grodów o podkowiastym kształcie rozwalisk umocnień uznać należy raczej za relikty zniszczonych obiektów pierścieniowatych. Grodziska bronione wałem poprzecznym, czyli obiekty cyplowe, jak również założenia o fortyfikacjach podkowiastych występują w różnych zakątkach kraju, choć występowanie tych drugich właściwe jest przede wszystkim dla zachodniej części kraju.

Innym rodzajem grodzisk są natomiast tzw. obiekty o koncentrycznych liniach umocnień, które należą do najbardziej oryginalnych relikwów architektury obronnej znanych z terenów Polski. Wszystkie klasyczne przykłady występowania grodzisk omawianego rodzaju pochodzą z terenów Podlasia i Lubelszczyzny. Obiekty te stanowią zatem o regionalnej odrębności tych ziem w za-



Jednoczłonowe grodziska pierścieniowate na terenie Polski (VII–X w.)

kresie budownictwa obronnego w okresie plemiennym wczesnego średniowiecza. Grodziska o koncentrycznych liniach umocnień to pozostałości grodów szczególnych – zwykle kolistych bądź owalnych, odznaczających się zarówno klasycznie równinnym, jak i wysoczyznowym usytuowaniem topograficznym. Obiekty te bronione są przeważnie dwoma (Krzesk-Królowa Niwa, Geś – Czeberaki, Huszlew, Leszczyna), rzadziej trzema pierścieniami umocnień (Chodlik, stanowisko 1, Ewopole). Grodziska te śmiało zaliczyć można do grona założeń dużych. Obok warowni reprezentujących II kategorię wielkościową (Niezdów, Krzesk-Królowa Niwa) odnajdujemy tutaj również i gród o powierzchni 6 hektarów (Chodlik, stanowisko 1).

Pisząc o regionalnym zróżnicowaniu wczesno-średniowiecznych założeń obronnych, nie sposób nie dostrzec też pewnej osobliwej formy rozwiązania architektonicznego, spotykanej na terenie Pomorza. Tereny te odznaczają się obecnością tzw. bastionów, w dawniejszej literaturze przedmiotu określanych jako „czołówki”. Pod pojęciem tym rozumiane są bardzo charakterystyczne kopce, odznaczające się zbliżonymi do siebie rozmiarami, rozmieszczone poza właści-

wymi fortyfikacjami grodziska. Wyniki badań archeologicznych wskazują, że wznoszono je przy użyciu ziemi, kamieni oraz gliny. Większość opisywanych obiektów posiada wymiary zamykające się w granicach 5 na 10; 15 na 20 metrów, przy czym ich wysokość raczej nie przekracza 4 metrów. Niestety, funkcja bastionów w obrębie fortyfikacji grodowych pozostaje niejasna. Być może należy przypisać im rolę flankującą w trakcie odpierania nieprzyjacielskiego oblężenia. W przypadku fazy plemiennej (bastiony obecne są w środowisku pomorskim również i w przypadku grodów późniejszych niż plemienne) obiekty te znane są z kilkunastu stanowisk (m.in. Dargocice, Kłopotowo oraz Swobnica).

Założenia składające się z dwóch części szczególną popularnością cieszyły się na terenie Pomorza. Na terenie tym znajdujemy bowiem kilkanaście grodzisk omawianego rodzaju, reprezentujących rozmaite warianty konstrukcyjne obwałowań oraz różne kategorie wielkościowe. Pomorskie grodziska dwuczłonowe stanowią blisko 60 procent wszystkich tego typu założeń znanych z terenów ziem polskich. Najczęstsze występowanie grodzisk dwuczłonowych obserwujemy na obszarze zawartym pomiędzy Parsętą, górną Drawą a Wieprzą, czyli na terenie zazwyczaj określanym jako Pomorze Środkowe. Jest rzeczą wartą odnotowania, że większość tych obiektów to stanowiska wykorzystujące niewielkie wyniesienia lub cyple wysoczyznowe. Obok ziem pomorskich częstym

występowaniem grodów dwuczłonowych odznaczała się także późniejsza Ziemia Lubuska.

Grodziska dwuczłonowe to obiekty zróżnicowane pod względem wielkościowym. Obok często spotykanych założeń IV i V kategorii wielkościowej (zwłaszcza grodziska pomorskie czy wielkopolskie) warto odnotować obecność obiektów zaliczanych do największych na terenie całego kraju (Kraków oraz Zawada Lanckorońska).

Pod względem zróżnicowania typologicznego największą różnorodność przejawiają jednak grodziska wieloczłonowe. Pod pojęciem „grodu wieloczłonowego” rozumiane jest tutaj założenie obronne składające się z przynajmniej trzech części składowych, dających się wyróżnić na podstawie obserwacji przebiegu fortyfikacji. Obecność opisywanej grupy założeń charakterystyczna jest przede wszystkim dla ziem południowo-wschodniej Polski, gdzie grupują się niemal wszystkie polskie grodziska wieloczłonowe. Pojedyncze przypadki ich występowania odnotowano ponadto na terenach Dolnego Śląska i Wielkopolski. Warto w tym przypadku nadmienić, że większość wieloczłonowych założeń obronnych pod względem wielkościowym

reprezentuje kategorię pierwszą. Założenia wieloczłonowe, często odznaczające się bardzo skomplikowanym układem wałów i fos, pod względem zróżnicowania formalnego przedstawiają zbiór bardzo niejednorodny. Pomimo tego zróżnicowania dość wyraźnie wyodrębnia się spośród założeń omawianego typu wąska grupa obiektów określanych w literaturze zazwyczaj mianem „typu Wietrzno”, od eponimicznego obiektu w Wietrznie-Bóbrce. Obiekty typu Wietrzno nie należą do grona największych małopolskich obiektów obronnych. Największe z grodzisk omawianej grupy – Trzcinica – odznacza się powierzchnią ledwie przekraczającą 3 hektary. Grodziska te odznaczają się wrzecionowatym kształtem oraz obecnością charakterystycznych, łukowatych w przebiegu umocnień, zakreślających przestrzenie kolejnych podgrodzi. Prócz grodziska w Wietrznie do grupy tej zaliczyć można też małopolskie obiekty z poddębickiej Przeczycy oraz warownię w Trzciniczy koło Jasła. Wszystkie te grodziska zajmują wyżynne formy terenowe. Z terenu Polski znany jest jeszcze jeden przykład obiektu odznaczającego się podobnym ukształtowaniem formalnym. Jest nim trójczłonowe grodzisko znane z wielkopolskiego Bonikowa, wyróżniające się jednak typowo równinnym położeniem. Zbieżność obiektu bonikowskiego z założeniami małopolskimi uznać należy najprawdopodobniej za zupełnie przypadkową.

Przedstawione powyżej spostrzeżenia na temat regionalnego zróżnicowania słowiańskiego budownictwa obronnego w do-



Grodziska dwu- i wieloczłonowe oraz obiekty obronne o koncentrycznych liniach fortyfikacji na ziemiach polskich (VII-X w.)

bie plemiennej na ziemiach polskich uzmysławiają nam ich wyraźną niejednorodność. Południowo-wschodnia część kraju to domena grodów wielkich, kilkunastohektarowych i większych. Jak się wydaje, w budownictwie obronnym na terenie Małopolski dominowały założenia rozległe, zwykle wieloczołowe, odznaczające się skomplikowanym układem umocnień. Nie ma jednak reguły bez wyjątku: od przeważającej większości ziem małopolskich zdecydowanie odstaje spora część Lubelszczyzny, gdzie – podobnie jak na Podlasiu – występują charakterystyczne założenia o koncentrycznych liniach fortyfikacji. Sieć grodów w Małopolsce jest natomiast dużo rzadsza niż w przypadku Śląska, Wielkopolski czy Pomorza. Na tych ostatnich terytoriach, podobnie zresztą jak i w Polsce centralnej czy na Mazowszu, popularnością cieszyły się natomiast obiekty jedno- i dwuczłonowe, o przeważnie pierścieniowatym przebiegu umocnień. Tereny pomorskie to zarazem obszar o dużym nasyceniu obiektami dwuczłonowymi; wykorzystywane tutaj są także bastiony.

Czym tłumaczyć ową niejednorodność? Odpowiedzi na to pytanie szukają kolejne pokolenia badaczy, wyczekujących głównie dalszego postępu badań archeologicznych. W świetle obecnego stanu wiedzy wydaje się, że różnice o charakterze regionalnym w architekturze obronnej mogą być między innymi świadectwem różnych form organizacji społecznej i terytorialnej. Do pewnego stopnia twierdzenie to poparte jest między innymi nierównością w zakresie nasycenia obiektami obronnymi (np. Wielkopolska i Polska środkowa). Z pewnością kształt i wielkość grodów w jakimś stopniu zależne były od konkretnych zagrożeń, płynących zarówno ze strony obcych organizmów państwowych (choćby zagrożenie awarskie, z pewnością realne w przypadku grodów budowanych na przestrzeni VIII wieku w południowej części kraju, czy też później groźba agresji wielkomorawskiej, staromadziarskiej czy wreszcie czeskiej), jak i niebezpieczeństwo wynikające z uciążliwego sąsiedztwa obcych ugrupowań plemiennych (*vide* wczesny przekaz Pseudo-Maurycego z VI/VII w. odnośnie do wewnętrznych animozji wśród „królów” słowiańskich). Warto w tym miejscu odnotować, że niewielka liczba grodów w centralnej części Polski tłumaczona była być może nie tylko rozrzedzeniem osadnictwa, ale też relatywnym „bezpieczeństwem” omawianych ziem, znajdujących się przecież w pewnym oddaleniu od najprężniejszych politycznie i militarnie społeczeństw. Faktem jest też, że budownictwo grodowe mogło rozwijać się pod wpływem impulsów płynących z zewnątrz. Szczególnie interesująca jest w tym przypadku zbieżność typologiczna i wielkościowa grodzisk małopolskich z obiektami znanymi z terenów Wielkich Moraw oraz z domen późniejszego Państwa Czeskiego. W przeciwieństwie do grodów małopolskich, założenia morawskie, słowackie czy czeskie odznaczają się jednak znacznie większymi powierzchniami. Nie da się przy tym wykluczyć, że impuls, o którym mowa, nie posiadał zupełnie odwrotnego kierunku – wieloczołowe, rozległe grody wielkomorawskie datować możemy dopiero na IX wiek, podczas gdy podobne do nich założenia małopolskie znamy już w wieku VIII (między innymi Naszacowice).

Zróznicowanie grodzisk znanych z terenów ziem polskich może też być lustrzanym odbiciem ich przeznaczenia funkcjonalnego. Ostatnie studia Michała Parczewskiego wskazują, że grodziska małopolskie strefy karpackiej położone były nieomal dokładnie na krawędzi ekumeny – można zatem przyjąć, że spełniały funkcję ochronną dla konkretnych przestrzeni osadniczych. Inną najpewniej funkcję sprawowały założenia pomorskie czy wielkopolskie, gdzie, jak się wydaje, grody zakładane były powszechnie również i w centralnych partiach skupisk osadniczych. Innym z powodów tak

wyraźnego zróznicowania architektury obronnej mogą być także różnice o charakterze etnicznym. Zasięg występowania konkretnych typów umocnień teoretycznie wyznaczać mógłby zatem granice poszczególnych plemion, choć wszelkie próby konkretnych ustaleń w tym przypadku mogą być obciążone dużym ryzykiem błędu. Czym byłaby jednak archeologia bez nowych wyzwań i poszukiwania odpowiedzi na stare i nowe pytania?

Michał Wojenka

L I T E R A T U R A

- D. Ablamowicz, *Osadnictwo grodowe na Górnym Śląsku we wczesnej fazie wczesnego średniowiecza*, „Śląskie Prace Prehistoryczne” 2, 1991, s. 107–121.
- A. Chmielowska, P. Marosik, *Wczesnośredniowieczne budownictwo obronne między Prosną i Pilicą*, Warszawa 1989.
- J. Chudziakowa, *Wczesnośredniowieczne grodziska Ziemi Chełmińskiej. Katalog źródeł*, Toruń 1994.
- E. Cnotliwy, T. Nawroński, R. Rogosz, *Grodziska wczesnośredniowieczne na ziemi pyrzyckiej*, „Slavia Antiqua” 26, 1979, s. 143–238.
- E. Dąbrowska, *Wielkie grody dorzecza górnej Wisły. Ze studiów nad rozwojem organizacji terytorialno-plemiennej w VII–VIII wieku*, Wrocław 1973; *Etapy kształtowania się osadnictwa grodowego i formowania organizacji grodowych u Słowian Zachodnich we wczesnym średniowieczu*, „Archeologia Polski” 23, 1978, s. 425–444.
- M. Dulnicz, *Miejsca, które rodzą władzę (najstarsze grody słowiańskie na wschód od Wisły)*, [w:] *Człowiek, Sacrum, środowisko. Miejsca kultu we wczesnym średniowieczu*, „Spotkania Bytomskie” IV, Wrocław 2000, s. 85–98; *Mazowsze we wczesnym średniowieczu. Jego związki z państwem gnieźnieńskim*, [w:] *Civitas Schinesghe cum pertinensis*, Toruń 2003, s. 89–119.
- W. Hensel, *Wstęp do studiów nad osadnictwem Wielkopolski wczesnohistorycznej*, Poznań 1948.
- S. Hoczyk-Siwkowska, *Typologia grodzisk wczesnośredniowiecznych między Wisłą a Bugiem (VII–X w.)*, [w:] *Studia nad etnogenезą Słowian i kulturą Europy wczesnośredniowiecznej*, t. II, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1988, s. 46–54.
- Z. Hołowińska, *Wczesnośredniowieczne grodzisko w Bonikowie w powiecie kościańskim. Wyniki badań z lat 1951–1953*, Poznań 1956.
- K. Jaworski, *Grody w Sudetach (VIII–IX w.)*, Wrocław 2005.
- L. Kajzer, *Z badań wczesnego średniowiecza na terenie Polski Centralnej*, [w:] *Słowianie i ich sąsiedzi we wczesnym średniowieczu*, Warszawa – Lublin 2003, s. 55–61.
- J. Kamińska, *Grody wczesnośredniowieczne Polski środkowej na tle osadnictwa*, Łódź 1953.
- J. Kaźmierczyk, *Sprawozdanie z badań wykopaliskowych w Niemczy w 1962 roku*, „Śląskie Sprawozdania Archeologiczne” 5, 1962, s. 31–42.
- W. Kowalenko, *Grody i osadnictwo grodowe Wielkopolski wczesnohistorycznej (od VII do XII wieku)*, Poznań 1938; *Sprawozdanie z badań wykopaliskowych w Niemczy w 1962 roku*, „Śląskie Sprawozdania Archeologiczne” 5, 1962, s. 31–42.
- I. Kutylowska, *Rozwój Lublina w VI–XIV wieku na tle urbanizacji międzyrzecza środkowej Wisły i Bugu*, Lublin 1990.
- F. Lachowicz, J. Olczak, K. Siuchniński, *Osadnictwo wczesnośredniowieczne na Pobrzeżu i Pojezierzu Wschodniopomorskim. Wybrane obszary próbne*, Poznań 1977.
- J. Łodowski, *Z badań nad wczesnośredniowiecznym budownictwem obronnym na Śląsku Środkowym*, „Acta Universitatis Vratislaviensis” 142, „Studia Archeologiczne” IV, 1971, s. 235–259; *Dolny Śląsk na początku średniowiecza (VI–X w.)*, Wrocław 1980.
- W. Łęga, *Kultura Pomorza we wczesnym średniowieczu na podstawie wykopalisk*, Toruń 1930.
- W. Łosiński, *Początki wczesnośredniowiecznego osadnictwa grodowego w dorzeczu dolnej Parsęty (VII–XI w.)*, Wrocław 1972; *Osadnictwo plemienne Pomorza (VI–X wiek)*, Wrocław 1982.
- W. Łosiński, J. Olczak, K. Siuchniński, *Źródła archeologiczne do studiów nad wczesnośredniowiecznym osadnictwem grodowym na terenie województwa koszalińskiego*, t. IV, Poznań 1971.
- J. Olczak, *Niektóre rodzaje umocnień obronnych grodów wczesnośredniowiecznych na Pojezierzu Wschodniopomorskim*, „Folia Praehistorica Posnaniensis” I, 1984, s. 117–128; *Formy osadnictwa na Pojezierzu Zachodniopomorskim we wczesnym średniowieczu (na podstawie źródeł archeologicznych)*, Toruń 1991.
- J. Olczak, K. Siuchniński, *Źródła archeologiczne do studiów nad wczesnośredniowiecznym osadnictwem grodowym na terenie województwa koszalińskiego*, t. I, Poznań 1966, t. II, Poznań 1968, t. III, Poznań 1970; *Typologia wczesnośredniowiecznych grodzisk Pomorza środkowego*, „Slavia Antiqua” 23, 1976, s. 111–150; *Źródła archeologiczne do studiów nad wczesnośredniowiecznym osadnictwem grodowym na terenie województwa słupskiego*, t. I, Poznań 1985, t. II, Poznań 1989.
- M. Parczewski, *Stan badań nad grodziskami wczesnośredniowiecznymi we wschodniej części polskich Karpat*, „Acta Archaeologica Carpathica” 25, 1986, s. 179–205.
- M. Parczewski, *Uwagi o przejawach wczesnośredniowiecznej aktywności militarnej w północnych Karpatach*, [w:] *Acta Militaria Mediaevalia*, t. I, Kraków–Sanok 2005, s. 27–36.
- J. Poleski, *Podstawy i metody datowania okresu wczesnośredniowiecznego w Małopolsce*, „Prace Archeologiczne” 52, 1992; *Wczesnośredniowieczne grody w dorzeczu Dunajca*, Kraków 2004.